



Ks. Martin Lugmayr FSSP, Historia obrzędu udzielania Komunii świętej (3 z 4) | 1



Posłuchaj

()



Ks. Martin Lugmayr FSSP, Historia obrzędu udzielania Komunii świętej (3 z 4) | 2





2. Obrzęd udzielania Ciała Pańskiego

Przez ponad 1000 lat ani na Zachodzie, ani na Wschodzie w Kościele katolickim i we wspólnotach cieszących się sukcesją apostołską, nie było Komunii na rękę dla świeckich. Sprawy uległy zmianie wraz z instrukcją *Memoriale Domini* z 1969 r. Uparte nieposłuszeństwo, występujące zwłaszcza w Holandii, okazało się opłacalne. Rzym zezwolił na to, co nazwano „Komunią na rękę”.

Uważana początkowo za efekt przyzwolenia udzielonego dla kilku nielicznych krajów (z zachowaniem formy tradycyjnej jako normy Kościoła powszechnego), Komunia na rękę odbyła niezwykle marsz tryumfalny przez kraje znajdujące się w zasięgu rytu łacińskiego. Ci zaś, którzy ją zalecali, utrzymywali – i wciąż utrzymują – że chodzi jedynie o odrodzenie starożytnej praktyki. Zbadajmy to twierdzenie.

Niezależnie od Komunii św. wierni adorowali Pana z najgłębszym szacunkiem. Św. Augustyn naucza następująco:

„A skoro chodził On w tym ciele i to ciało nam dał do zbawienego spożywania (a nikt owego ciała nie pożywa, dopóki go nie uwielbi),



wiadomo jak bardzo ma być adorowany ten podnózek stóp Pańskich , tak że nie tylko nie grzeszymy adorując, ale grzeszymy nie adorując”. Św. Cyryl Jerozolimski powiada w odniesieniu do Komunii pod postacią wina, że należy komunikować „mówiąc Amen, w postawie uwielbienia i szacunku” (Cat. myst., 5, 19) .



Ks. Martin Lugmayr FSSP, Historia obrzędu udzielania Komunii świętej (3 z 4) | 5





Oddaliwszy się z miejsca rozdzielania Komunii, wznoszono otwarte dłonie ku niebu, aby następnie położyć je jedną na drugiej. [\[Jak na fragmencie powyższej ikony.Red.\]](#) Wiernym nie było wolno przynosić naczyń dla przyjęcia Ciała Pańskiego, zezwalano jedynie na dłonie ułożone na krzyż. Ojcowie Kościoła nie omieszkali przypominać, że nie powinno zabraknąć szacunku i że należy myśleć o dobroci Boga. Św. Jan Chryzostom nauczał następująco:

„Jakże jest cudowne to, że stajesz obok serafinów, a Bóg pozwala ci dotykać swobodnie tego, czego serafiny nie wąż się dotykać? „I przyleciał do mnie jeden z serafinów – czytamy – a w ręce jego kamyk, który był wziął kleszczami z ołtarza” (Iz 6, 6). Tamten ołtarz jest typem i obrazem tego ołtarza, tamten ogień jest obrazem tego ognia duchowego. Ale serafiny nie ważyły się używać swych dłoni (apsastai), lecz jedynie kleszczy, tymczasem ty otrzymujesz (Iambaneis) go do ręki. Jeśli jednak teraz rozważysz godność obecnych darów, [zobaczysz, że] mają one wartość o wiele większą niż to, co trzymały serafiny” .

Ręce powinny być wolne od wszelkiego grzechu. Tertulian relacjonuje fakty godne ubolewania:



„Gorliwy wierny może jedynie płakać nad następującymi faktami: wyobraźmy sobie chrześcijanina przechodzącego od bożków do kościoła; idącego z wytwórni nieprzyjaciela do domu Bożego; wznoszącego przed Bogiem Ojcem ręce, którymi tworzył bożki; okazującego uwielbienie rękami, które na zewnątrz podnoszą się przeciw Bogu; zbliżającego do Ciała Pańskiego dłonie, które nadają ciało demonom? To nie wystarczy. Nie dość, że z innych rąk przyjmują to, co zaraz zbrudzą; te same dłonie dają innym to, co zbrudziły. Wytwórcy bożków są powoływani do posługi kościelnej. Co za zbrodnia! Żydzi tylko raz podnieśli ręce na Chrystusa, ci zaś codziennie obrażają Jego ciało. O ręce odrabiania godne! Niech zobaczą wreszcie, czy nie podobnie powiedziano: jeśli twoja ręka ciebie gorszy, odetnij ją. A które bardziej zasłużyły na odcięcie, jak te w których zgorszenie uderza w Ciało Pańskie?” .

Grzegorz z Nazjanzu pisze przeciw kobietom, które starają się kusić mężczyzn:

„Czy twoje ręce nie wstydzą się wyciągając się ku mistycznemu pokarmowi, podczas gdy służyły tobie do malowania [na twojej twarzy] piękna godnego ubolewania” .



Późniejsze teksty wspominają o wcześniejszym umyciu dłoni i kładzeniu ręcznika na dłoniach kobiet. Św. Cezary z Arles:

„To, co mam wam do powiedzenia na koniec, nie jest ani trudne, ani męczące. Mówię o tym, co widziałem, że często robicie. Wszyscy mężczyźni myją sobie ręce, gdy chcą komunikować, a wszystkie kobiety rozkładają ręczniczki z białego płótna, na które przyjmują Ciało Pańskie. To, co chcę wam powiedzieć, bracia, nie jest trudne: jak mężczyźni umywają sobie ręce wodą, tak powinni również oczyścić swe sumienie jałmużną; i jak kobiety rozkładają ręczniczek z białego płótna, tak powinny przynosić czyste ciało i czyste serce, aby przyjąć Ciało Chrystusa z sumieniem dobrze usposobionym. Bracia, czy ktoś chciałby włożyć swą szatę do brudnej skrzyni? A skoro nie wkłada się tam cennej szaty, to jakim zuchwalstwem byłoby przyjęcie Eucharystii Chrystusa do duszy zbrukanej grzechami!”

W innym kazaniu stwierdza:



„Skoro wstydzimy się i obawiamy przyjąć Eucharystię brudnymi rękami, o ileż bardziej powinniśmy się bać przyjmować tę samą Eucharystię ze zbrukaną duszą”.

Synod w Auxerre nakazał surowo kobietom przykrywać ręce:

„Nie jest dozwolone, aby kobiety przyjmowały Eucharystię gołą ręką” .

W końcu zaczęto też przykrywać ręce mężczyzn, co potwierdzają przedstawienia figuratywne i grawiury na srebrnych patenach. Wspomnijmy również, że od ok. 350 roku tę samą zasadę obserwujemy w scenach przedstawiających „rozmnóżenie chlebów”. Można w tym widzieć wpływ



liturgii .

Przyjrzyjmy się teraz z bliska owej ręce, na którą kładziono Komunię św. Św. Cyryl w swej ostatniej katechezie mistagogicznej, którą wygłosił pod koniec życia (zmarł w 387r.), w okresie wielkanocnym, uczy nowo ochrzczonych w jaki sposób mają przyjmować Najświętszy Sakrament:

„Podchodząc więc nie zbliżaj się z rozłożonymi dłońmi, ani z rozczapierzonymi palcami, lecz uczyniwszy z lewej ręki tron dla prawej, jako że ma ona przyjąć Króla, i otworzywszy dłoń przyjmij Ciało Chrystusa, odpowiadając Amen. Następnie starannie uświęć swe oczy stycznością ze świętym Ciałem, a potem weź je i czuwaj, abyś nic nie uronił. Albowiem gdybyś coś uronił, byłoby tak, jakbyś uronił któryś ze swych własnych członków. Powiedz mi zaś: gdyby ci ktoś dał pył złota, czyż nie trzymałbyś go z całą pilnością i nie uważałbyś, byś nic z tego nie utracił i nie doznał szkody? Czy więc nie będziesz jeszcze troskliwiej pilnował tego, co jest droższe nad złoto i drogie kamienie, aby ani okruszynka nie upadła?”.



Na pierwszy rzut oka można by pomyśleć, że opis ten dotyczy obecnej praktyki Komunii na rękę, lecz przy bliższym przyjrzeniu się uderza w oczy pewna podstawowa różnica.

I tak: prawa ręka miała być położona na lewej, a nie odwrotnie (jak to ma miejsce obecnie). Mały szczegół? Absolutnie nie. Podobnie jak dziś, również wtedy większość ludzi była praworęczna, a nikomu nie przyszłoby do głowy przyjmowanie cennego daru lewą ręką. Z opisu św. Cyryla Jerozolimskiego widać, że wierny nie miał możliwości wziąć i przenieść do swych ust Ciała Pańskiego. Do tego samego wniosku dochodzi Otto Nussbaum:

„Przede wszystkim jednak jest według mnie niewyobrażalne – wzięwszy pod uwagę preferencję dla prawej ręki, występującą w starożytności i w liturgii Kościoła – żeby to właśnie lewa ręka (uważana za gorszą jako symbol zła, a w konsekwencji uznawana także za nieodpowiednią do posługi kultowej i niezdolną do jej wykonywania) miała prawo dotykania ciała eucharystycznego i kładzenia go do ust. Według mnie chleb konsekrowany przyjmowano wprost do ust z prawej ręki. Na rzecz takiego wniosku przemawia pocałunek udzielany temu pokarmowi przed jego spożyciem, a zwłaszcza porównanie tego pocałunku z lizaniem [ran] Pana”.

Prawa ręka służyła więc za swego rodzaju patenę komunijną, z której Ciało Chrystusa i ewentualne jego części były zbierane ustami, podczas



gdy komunikujący znajdował się w głębokim pokłonie.

Wracając do argumentu Nussbauma, który właśnie przytoczyliśmy, niektórzy stwierdzali, że podana przez Cyryla wzmianka o osobliwym zwyczaju uświęcania oczu została wprowadzona do tekstu przez Jana Jerozolimskiego, następcę Cyryla. Można jednak dowieść, że chodzi tu o zwyczaj rozpowszechniony w epoce tego ostatniego. W swoim objaśnieniu na temat pokory, pochodzącym najpóźniej z 337 r. po Chrystusie, Afrahat mówi o tym zwyczaju w tonie napomnienia, przy okazji różnych obrzędów Komunii:

„Twój język powinien ukochać milczenie, gdyż liże rany Pańskie. Powstrzymaj swe usta od otwarcia, gdyż to nimi właśnie dajesz pocałunek Synowi Królewskiemu”.

O lizaniu językiem mówi także w komentarzu do Sdz 7, 5. W pouczeniu 20, 8 Afrahat mówi również o uświęcaniu oczu:



„Biedak w bramie symbolizuje naszego Zbawiciela (por. Łk 16, 20n). Błaga On, żeby Mu przynieść owoce [Jego ludu], aby mógł je oddać Temu, który Go posłał. Ale nikt Mu ich nie przynosi (por. Mk 12, 2. 6). Powiedziano, że psy zbliżały się i lizały jego rany (por. Mt 7, 6; 15, 26n). Psami, które przybiegły, są bowiem ludy, które liżą rany naszego Pana (por. Mt 7, 6; 15, 26n). Biorą Jego ciało i kładą je na oczy”.

Pewien tekst, którego brzmienie przypomina uderzająco sformułowania św. Cyryla, znajduje się wśród dzieł św. Jana Chryzostoma, ale nie mamy pewności co do jego autorstwa .

Jak to słusznie zaznacza F.G. Dölger, świadectwa Cyryla, Chryzostoma i Afrahata dopełniają się (przy czym ten ostatni wspomina z osobna o uświęceniu warg i języka, które u pozostałych zapewne jest przyjęte domyślnie). Poza tym Teodoret z Cyru mówi o pocałunku dawanym Ciału Pańskiemu.

W jaki sposób można sobie wyobrazić to przykładanie Komunii do organów zmysłów? Jak to już mówiliśmy, Ciała Pańskiego nie brano z pewnością do lewej ręki. Pomóc może nam pewien tekst Jana Damasceńskiego:



„Zbliżamy się do Niego ożywieni gorącym pragnieniem, z rękami ułożonymi na krzyż. Po dotknięciu nim oczu, warg i czoła, spożywamy (metalabomen) Boski węgiel, aby ogień naszego pragnienia, podsycony dodatkowo przez ogień węgla, strawił nasze grzechy, oświecił nasze serca, żebyśmy zostali całkowicie rozpaleni i przebóstwieni przez udział w Boskim ogniu”.

W ten właśnie sposób, z głową pochyloną na znak adoracji wierni uczestniczyli w ceremonii. Należało oczywiście czuwać szczególnie nad tym, aby w czasie tego nakładania Komunii na organy zmysłów nie upadła żadna cząstka. Z powodu tego niebezpieczeństwa, oraz – jak można podejrzewać – także z powodu niestosownych i zabobonnych nadużyć, powyższy zwyczaj zanikł. Przecież nie bez powodu synod w Toledo wydał w 400 r. następujący kanon:

„Jeśli ktoś nie spożyje Eucharystii otrzymanej od kapłana, ma być odrzucony jako świętokradca” .

Podsumowując możemy powiedzieć, że prawa ręka nie służyła do brania Komunii, ale spełniała rolę swego rodzaju pateny komunijnej, z której



Ciało Pańskie było zbierane przy pomocy ust.

Jednak także później, już po zniesieniu błogosławieństwa organów zmysłów, jeśli Komunia była udzielana na rękę, można było również stosunkowo łatwo odejść z nie spożytym Ciałem Pańskim. W sposób następujący mówią o tym kanony Jakuba z Edessy, zredagowane przy końcu VII w. w odpowiedzi na pytanie postawione Jakubowi przez kapłana Addai Filipona :

„Ponieważ są tacy, którzy biorą części sakramentu, a nawet łączą je w rodzaj opaski magicznej, którą przywiązują do torby lub zawieszają na szyi jako amulet, albo wkładają do swego łóżka, czy do ściany swego domu, chciałbym wiedzieć czy robienie czegoś takiego jest stosowne, oraz – jeśli to nie jest stosowne – jaką karę powinni otrzymać ci, którzy tak robią?”

Oto jaka była odpowiedź:



„Ale ci, którzy popełniają podobną zniewagę względem godnych uwielbienia sakramentów Ciała i Krwi Chrystusa Boga, albo uważając je tylko za jakieś zwykłe rzeczy, godne szacunku wyłącznie w oczach chrześcijan, albo zawieszając je na szyi razem z krzyżem lub kośćmi świętych i poświęconymi przedmiotami, albo wkładając je do swych łóżek, ścian swych domów, umieszczając w winnicach, ogrodach lub parkach, albo w ogóle używając ich jako ochrony rzeczy cielesnych – i nie zważając na to, że te sakramenty są pokarmem duszy dla tych, którzy noszą znak krzyża Chrystusa, oraz że te sakramenty są zaczynem i zastawem zmartwychwstania umarłych i życia wiecznego – ci, jeśli są duchownymi, mają być deponowani, na trzy lata odłączeni od Komunii eucharystycznej i umieszczeni wśród pokutników. Ale jeśli są to świeccy, mają być odłączeni od Komunii eucharystycznej na cztery lata i umieszczeni wśród pokutników”

Skierujmy jeszcze raz uwagę ku temu, co mówi św. Cyryl Jerozolimski, ponieważ obok szczegółowego opisu obrzędu Komunii znajdujemy tam ciągłe napomnienie, aby nie uronić małych cząstek, nawet tak małych jak okruszki chleba. Są one bowiem bardziej cenne niż złoto i drogie kamienie. Jakże wielka wiara w Realną Obecność!

Cyryl nie jest jedynym świadkiem, którego możemy zacytować. Około 150 lat przed Cyrylem Tertulian (160-220) pisał w swym dziele *O koronie żołnierzy*:



„Przyjmujemy również [...] sakrament Eucharystii na zgromadzeniach, wcześniej rano, i z niczyjej innej ręki jak tylko z ręki przewodniczących [tzn. kapłanów i biskupów]. [...] Gdy coś z naszego kielicha lub z naszego chleba upadnie na ziemię, wywołuje to naszą bojaźń” (De Cor. mil. 3, 4) .

Orygenes – który zresztą często kładzie akcent na interpretacjach spirytualizujących – opisuje następująco zachowanie wiernych względem Najświętszego Sakramentu:

„Wy, którzy nawykliście do udziału w Boskich misteriach, wiecie jak bardzo powinniście być uważni kiedy przyjmujecie Ciało Pańskie, zachowując staranie i uszanowanie, aby nie upadła na ziemię najmniejsza cząstka, ani nie wylało się nic z konsekrowanej ofiary. Uważacie za grzech, jeśli coś spadnie na ziemię z powodu lekkomyślności. Ta wasza wiara jest dobra” (In Ex. hom. 13, 3) .

Chodzi o „najmniejszą cząstkę”, której nie powinno się rzucać na ziemię. Zaniedbanie w tej dziedzinie jest grzechem. Czy można znaleźć słowa



bardziej precyzyjne?

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!